

Sylwia Wojtczak
Uniwersytet Łódzki

Kilka uwag o przydatności narzędzi lingwistyki kognitywnej do rozróżnienia wykładni rozszerzającej i wnioskowania przez analogię¹

1. Wprowadzenie

Niniejszy tekst jest szkicem – propozycją, mającą służyć dalszej dyskusji nad kwestią przydatności lingwistyki kognitywnej do zastosowań prawniczych. Językoznawstwo kognitywne to kierunek językoznawstwa i nauk kognitywnych, który począwszy od lat 70. XX w. bada język, umysł i współzależności między nimi, kładąc szczególny nacisk na rolę ucieleśnionego doświadczenia w procesach pojęciowych². Wybór wykładni rozszerzającej i wnioskowania przez analogię jako pojęć (problemów), do których wyjaśnienia będą zastosowane narzędzia językoznawstwa kognitywnego, ma wyłącznie cel poglądowy – materiał taki powinien być wszak interesujący dla każdego prawnika.

Pojęcia wykładni rozszerzającej i analogii nie są jednoznaczne. Wspólnym rdzeniem większości tradycyjnych koncepcji wykładni rozszerzającej jest, jak się wydaje, założenie, że wykładnia ta (rozumiana apragmatycznie) ma zakres szerszy niż rezultat wykładni językowej³. Wnioskowanie przez analogię trudniej zdefiniować niż wykładnię rozszerzającą, choćby dlatego, że prawnicy wyróżniają wiele rodzajów analogii (analogię *intra legem*, analogię *legis*, analogię *iuris* etc.). Jednak i tu można wyabstrahować jakiś wspólny motyw różnych koncepcji, a jest nim założenie, że racją tego rodzaju wnioskowania jest podobieństwo pewnych szeroko rozumianych obiektów, najczęściej klas zachowań – podobieństwo z określonej przyjętej perspektywy⁴. Pojęcia wykładni rozszerzającej

¹ Artykuł ten jest częścią projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, zatytułowanego „Metafora jako mechanizm rozumienia języka prawnego i prawniczego oraz doświadczania prawa na przykładzie polskiego języka prawnego i prawniczego”, realizowanego na podstawie decyzji nr DEC-013/09/B/HS5/02529.

² Por. V. Evans, *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*, Kraków 2009, s. 48.

³ Por. ustalenia K. Pleszki: K. Pleszka, *Wykładnia rozszerzająca*, Warszawa 2010, s. 17–26.

⁴ Polską literaturę prawniczą w ostatnich dziesiętkach lat zdominował pogląd, że chodzi o podobieństwo z punktu widzenia ocen prawodawcy, ale taki pogląd nie jest jedynym możliwym. Inną, nawet bardziej tradycyjną, perspektywą jest ta sprawiedliwościowa, streszczająca się w stwierdzeniu, że istotnie podobne stany rzeczy powinny być regulowane podobnie. Por. A. Peczenik, *Analogia legis, analogy from statutes in continental law*, „Logique & Analyse” 1971/53–54, s. 332.

i analogii nie dadzą się także wyraźnie od siebie odróżnić⁵, co w dyskursie prawniczym ma dość istotne znaczenie, choćby z powodu różnego rodzaju ograniczeń, które w systemie prawa polskiego są przyjęte w stosunku do wykładni rozszerzającej i analogii, ale także ze względu na zasadę pierwszeństwa wykładni *sensu stricto*.

Problemy na styku takich pojęć jak wykładnia literalna/wykładnia rozszerzająca/ analogia pojawiają się w następujących sytuacjach:

- 1) prawodawca, konstruując przepisy prawne, nie uwzględnił konieczności dokonania pewnych rozstrzygnięć, choć stany faktyczne, których one dotyczą, już istniały lub mogły zaistnieć, a język naturalny pozwalał te stany stabilnie skategoryzować i skonceptualizować;
- 2) po powstaniu przepisów prawnych dokonała się zmiana w rzeczywistości pozaprawnej, wymuszająca zaistniałe już lub przyszłe zmiany w sferze językowej;
- 3) po powstaniu przepisów prawnych dokonała się zmiana w rzeczywistości prawnej, wymuszająca zaistniałe już lub przyszłe zmiany w sferze językowej;
- 4) w chwili podejmowania decyzji interpretacyjnej z racji nowatorstwa czy nawet „niedojrzałości” pewnej części rzeczywistości pozaprawnej lub prawnej nie ukształtowała się jeszcze, a nawet nie może ukształtować się, odpowiednia konwencja językowa opisująca tę rzeczywistość.

Sytuacja pierwsza jest dla prawników najtrudniejsza, ponieważ w większym stopniu niż pozostałe wymaga dokonywania ocen i wyborów motywowanych aksjologicznie przy rozwiązaniu problemów zeń wynikających. W mniejszym zaś stopniu związana jest ze zjawiskami językowymi. Jeśli bowiem prawodawca nie uwzględnił konieczności pewnych rozstrzygnięć, choć mógł, trzeba zdecydować:

- po pierwsze, czy zrobił to celowo, czy nie;
- po drugie, czy lukę, która w ten sposób powstała, wolno w procesie stosowania prawa uzupełniać, czy nie;
- po trzecie, jeśli wolno uzupełniać – to jakie metody uzupełniania luki są dopuszczalne.

Podjęcie powyższych decyzji zależy zaś od przyjętych wartości prawnych i pozaprawnych, relacji pomiędzy poszczególnymi wartościami oraz zaakceptowania reguł instrumentalnych służących ochronie lub realizowaniu tych wartości.

Sytuacje druga, trzecia i czwarta wiążą się natomiast ściśle ze zmianami konceptualno-językowymi zachodzącymi w pojęciach służących skonstruowaniu zakresu zastosowania lub zakresu normowania normy. Zmiana w zakresie lub treści pojęcia prowadzi niemal zawsze do zmiany zakresu zastosowania lub zakresu normowania normy.

Zmiany w pojęciach, występujące w sytuacjach drugiej, trzeciej i czwartej, zachodzą najczęściej w ramach jednego z dwóch albo obu równoległe realizujących się mechanizmów, z których każdy może mieć dwie przyczyny. Pierwszy mechanizm pojawia się głównie w odniesieniu do takich pojęć, których treść nie jest określona (nie przesądzając, co ostatecznie jest kryterium zaliczania określonego obiektu do danej kategorii). Drugi mechanizm działa przede wszystkim wobec tych pojęć, które mają treść dostatecznie dobrze określoną (nie rozstrzygając, jaki stopień określenia treści jest wystarczający).

⁵ Na przykład A. Ross uważał, że wykładnia rozszerzająca i analogia to to samo. Por. A. Ross, *On Law and Justice*, Clark (NJ) 2004, s. 149 i n. Por. także: J. Nowacki, *Analogia legis*, Warszawa 1966, s. 90 – 120; K. Pleszka, *Wykładnia...*, s. 23 – 25; T. Spyra, *Granice wykładni prawa*, Kraków 2006, s. 117 – 118.

Przy czym należy pamiętać, że to, czy określenie treści pojęcia jest wystarczające, czy nie, zależy w wielu przypadkach od kontekstu, a nawet rodzaju kontekstu, w którym dane pojęcie występuje. Do zmiany pojęcia może więc dojść w ten sposób, że⁶:

- 1) do zakresu używanego dotychczas pojęcia dołącza się nowy desygnat⁷, ponieważ:
 - a) dotychczas ten desygnat nie istniał, ale zaistniał i wystąpiła potrzeba jego skategoryzowania albo
 - b) desygnat istniał, ale dotychczasowa kategoria, do której należał, nie jest odpowiednia (np. ta, do której dołącza, okazała się odpowiedniejsza);
- 2) zmienia się treść dotychczasowego pojęcia – ulega ona rozszerzeniu, ponieważ:
 - a) narzucają to szeroko rozumiane implikacje, także metaforyczne, tego pojęcia (w jego dotychczasowym kształcie) albo innych związanych z nim pojęć oraz konstruujących je metafor, albo
 - b) wynika to z przyczyn, dla których dotychczasowa kategoryzacja okazała się nieodpowiednia.

2. Zastosowanie narzędzi lingwistyki kognitywnej do analizy różnych przypadków rozszerzania pojęć i wyjaśnienia różnicy pomiędzy wykładnią rozszerzającą a wnioskowaniem przez analogię

Kluczem do wyjaśnienia różnicy pomiędzy wykładnią rozszerzającą a wnioskowaniem przez analogię jest zrozumienie różnicy pomiędzy opisanymi powyżej przypadkami rozszerzenia pojęć. Najłatwiej będzie to uczynić, analizując konkretne przykłady tych przypadków. Także Aleksander Peczenik zauważył, że „pomimo wszystkich teoretycznych trudności *analogia* może być odróżniona od wykładni rozszerzającej w dopuszczalny sposób przez przykłady”⁸.

2.1. Przykład przypadku 1a

Pojawiły się cyfrowe zapisy pewnych treści, dotychczas rejestrowanych na papierze i w formie papierowej nazywanych książkami, potocznie – także w Polsce – zwane e-bookami (nazwy „książka elektroniczna” lub „e-książka” są stosunkowo rzadko używane). Powstał więc problem, do jakiej kategorii te obiekty zaliczyć, desygnatami jakiego pojęcia je uczynić. Czy są one – na przykład – desygnatami nazwy „książka”, użytej w art. 11 pkt 2 ustawy z 7.10.1999 r. o języku polskim⁹ (dalej: „u.j.p.”), który stanowi:

Art. 11. Przepisy art. 5–10 nie dotyczą: (...)

2) obcojęzycznych dzienników, czasopism, książek oraz programów komputerowych, z wyjątkiem ich opisów i instrukcji; (...)

⁶ Skupimy się na rozszerzaniu pojęć (ich zakresu lub treści) – dlatego mowa jest tylko o wykładni rozszerzającej i analogii, a nie o wykładni zwężającej i wnioskowaniu *a contrario*. Rozszerzanie pojęć jest zjawiskiem częstszym i stwarza znacznie więcej problemów niż zjawisko odwrotne. Zmniejszanie się zakresu lub treści pojęć, choć faktycznie może prowadzić do nowości w sensie normatywnym, musiałoby być bardzo arbitralne, aby w sensie językowym było postrzegane jako innowacja.

⁷ Por. S. Wojtczak, *The Broadening of Legal Notions as a Tool in the Neutralization of Values in Law*, w: K. Palecki (red.), *Neutralization of values in law*, Warszawa 2013, s. 116–133.

⁸ A. Peczenik, *Analogia...*, s. 335; tłum. aut.

⁹ Dz.U. z 2011 r. poz. 224 ze zm. Celowo wybrano ten przepis, a nie odpowiednie przepisy o podatku od towarów i usług, choć problem tzw. e-booków jest kojarzony najczęściej z przepisami o VAT. Uczyniono tak, by uniknąć zaciemniających schemat argumentacji kwestii historyczno-prawnych styku prawa europejskiego z krajowym, prowadzonego w tym zakresie przez państwa Unii sporu w zakresie polityki prawa etc.

Zauważmy, że w 1999 r., kiedy przepisy ww. ustawy powstawały, e-booki w zasadzie nie istniały jako odrębna kategoria i nikt nie mógł wówczas przewidzieć, jak bardzo ta gałąź rynku wydawniczego rozwinie się i jak codzienny użytek będzie z nich w przyszłości czyniony.

Należy tu zastrzec, że brak jest w powyższej ustawie oraz w aktach, które ewentualnie mogłyby uchodzić za podstawowe dla dziedziny, którą ustawa ta reguluje, definicji legalnej wprost lub kontekstowej terminu „książka”. Brak jest także zaakceptowanej względnie powszechnie definicji tego terminu, należącej do zakresu jakiejś wiedzy specjalistycznej. W związku z powyższym, postępując wedle kanonów interpretacyjnych przyjętych w naszej kulturze prawnej, na gruncie przyjętego w systemie prawa domniemania języka potocznego, należy terminowi „książka” nadać znaczenie takie, jakie ma on w języku ogólnym. Jeśli tzw. e-book temu znaczeniu odpowiada, należy go – zgodnie z regułami wykładni – zakwalifikować jako książkę, a jeśli nie – to nie. Przy czym w takiej sytuacji tradycyjnie udzielana porada, żeby znaczenie ustalić na podstawie słownika języka polskiego, nie sprawdzi się najlepiej. Słowniki bowiem – zwłaszcza słowniki ogólne – słabo nadążają za dynamicznie zachodzącymi w dzisiejszych czasach zmianami językowymi, zwłaszcza zachodzącymi w związku z rozwojem nowych technologii; nie mogą wobec tego być uznawane w tym zakresie za wiążące w jakikolwiek sposób (nawet na mocy autorytetu) źródło wiedzy. Powoływanie zaś – jeśli problem powstałby na sali sądowej – biegłego lingwisty, stwarzałoby różne problemy, począwszy od pytania o zasadność takiego powołania (bo powstanie wątpliwość, czy wiedza dotycząca języka ogólnego może być uznana za wiedzę specjalną), a skończywszy na problemach wynikających stąd, że władza interpretowania tekstu prawnego przy rozstrzygnięciu sprawy jest wyłączną domeną sądu.

Gdyby wiedza z zakresu lingwistyki kognitywnej była nauczana – czy to w procesie kształcenia ogólnego, czy prawniczego – interpretator mógłby skorzystać z narzędzi, które ona podsuwa. W omawianym w tej części tekstu przykładzie byłyby zaś przydatna – jak to poniżej zostanie pokazane – wiedza o teorii prototypów i kategoriach radialnych. Zapoczątkowana w latach 70. XX w. przez Eleanor Rosch i potwierdzona przez wiele eksperymentów teoria prototypów, podważa klasyczną arystotelesowską koncepcję kategoryzacji i zasadza się na podstawowej tezie, że większość kategorii jest zorganizowana wedle pewnego schematu (struktury prototypowej): jakość reprezentowania danej kategorii przez jej desygnaty jest stopniowalna, a w centrum kategorii znajduje się prototyp, którym jest „stosunkowo abstrakcyjna reprezentacja mentalna, która gromadzi kluczowe atrybuty czy cechy najlepszych przykładów danej kategorii (...) schematyczna reprezentacja najistotniejszych, centralnych właściwości kojarzonych z elementami danej kategorii”¹⁰. Prototyp nie jest więc konkretnym obiektem, ale raczej wyobrażeniem o najlepszym przykładzie danej kategorii. Badania wykazały na przykład, że prototypem kategorii „owoce” dla większości ludzi są jabłka. Opisany sposób organizacji kategorii oznacza, że nie wszystkie elementy danej kategorii są jej równie dobrymi przedstawicielami.

Kategorie są dookreślane przez wyidealizowane modele kognitywne. Wyidealizowany model kognitywny (ICM – *idealized cognitive model*) to „względnie stabilna umysłowa reprezentacja «teorii» na temat jakiegoś aspektu rzeczywistości, na tle której funkcjonują wyrazy i inne jednostki języka. (...) Na przykład pojęcie leksykalne

¹⁰ V. Evans, *Leksykon...*, s. 112.

[KAWALER] rozumiane jest w powiązaniu z wyidealizowanym modelem kognitywnym [MAŁŻEŃSTWA], który zawiera schematyczne informacje na temat typowego wieku zawierania małżeństw, odpowiedniej ceremonii, społecznych, prawnych, religijnych i moralnych wymiarów małżeństwa, uczestników ceremonii (...) itd.”¹¹. Jeśli prototyp danej kategorii wyrasta z dwóch lub więcej wyidealizowanych modeli kognitywnych, to jest to prototyp złożony, który może prowadzić do powstawania dalszych wariantów danego pojęcia, połączonych w jedną tzw. kategorię radialną.

Przyjrzyjmy się zatem kategorii „książka”. Prototyp książki jest prototypem złożonym, co doskonale widać podczas oglądania tego, co najczęściej występuje na półkach księgarni i bibliotek oraz podczas analizy definicji zawartej w *Słowniku języka polskiego PWN* pod redakcją Mieczysława Szymczaka, zgodnie z którą książka to „pewna liczba złożonych, zbroszowanych i oprawionych arkuszy papieru, zadrukowanych tekstem literackim, naukowym lub użytkowym; dzieło wydane lub przeznaczone do wydania w tej postaci; tekst wydrukowany na arkuszach”¹². Można więc, w oparciu o tę definicję, ale także w oparciu o własne doświadczenia językowe interpretatora, wyliczyć następujące wyidealizowane modele kognitywne, kreujące prototypową książkę:

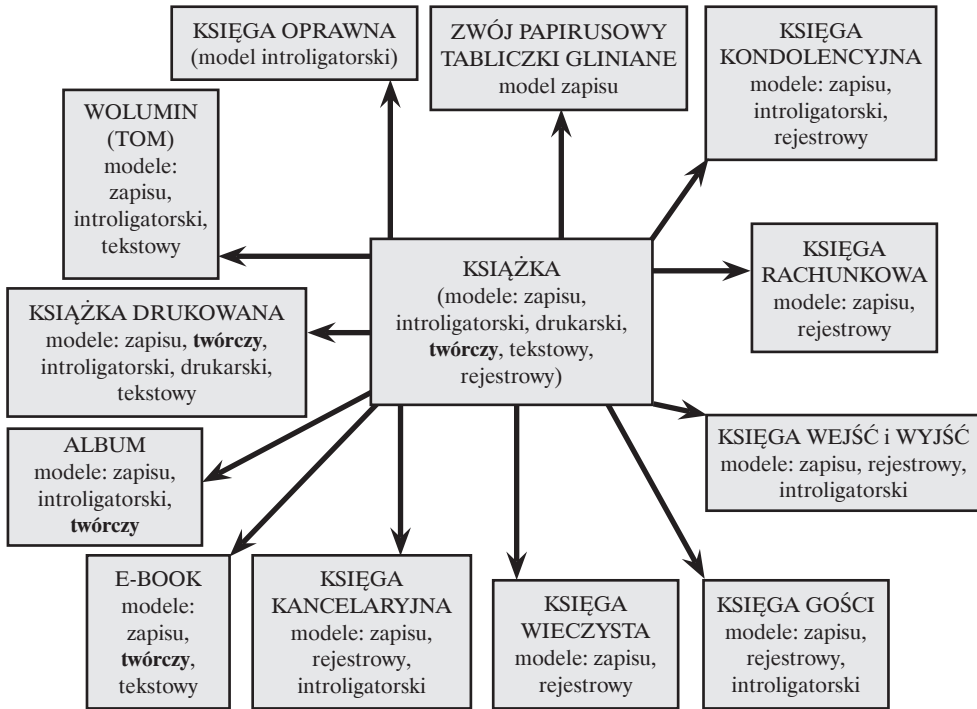
- 1) model ZAPISU – książka to treść utrwalona w jakiejś formie – mieści się w nim wiedza, że kiedyś utrwalano informacje na kamiennych tablicach, papirusie, papierze, dziś cyfrowo; że przechowuje się je na półkach, w komputerze; że papier i papirus się pali, a zapis cyfrowy można skasować etc.;
- 2) model INTROLIGATORSKI – książka to pewna stosunkowo duża liczba złożonych, zbroszowanych i oprawionych arkuszy papieru – mieści się w nim wiedza, że można książki szyc lub kleić, oprawiać w papier lub skórę, że mogą mieć takie to a takie wymiary etc.;
- 3) model DRUKARSKI (WYDAWNICZY) – książka to pewna liczba arkuszy zadrukowanych tekstem – mieści się w nim m.in. wiedza z zakresu graficznego redagowania i korekty książek, składu i łamania tekstu, typografii etc.;
- 4) model AUTORSKI (TWÓRCZY) – książka to dzieło wydane lub przeznaczone do wydania w tej postaci, np. literackie, naukowe – mieści się tu wiedza o: procesie twórczym, wartościach realizowanych przez obiekty o charakterze twórczym, recenzowaniu dzieł, prawach do dzieł, podmiotach korzystających z takich dzieł i realizowanych przez te podmioty celach etc.;
- 5) model TEKSTOWY – książka to stosunkowo obszerny tekst – mieści się tu wiedza o konstruowaniu tekstu, gatunkach tekstu, używaniu języka pisanego etc.;
- 6) model REJESTROWY – książka to zbiór (rejestr) zapisów pewnych zdarzeń faktycznych lub fikcyjnych (np. rachunkowych, kondolencji, wejść i wyjść etc.) – mieści się tu wiedza o porządkowaniu zapisów, o celach, którym rejestr może służyć, o tym, że są rejestry jawne i tajne, że niektóre są rejestrami oficjalnymi, a inne publicznymi etc.

Zauważmy przy tym, że modele ZAPISU, INTROLIGATORSKI I DRUKARSKI determinują formę obiektu zwanego książką, a modele AUTORSKI (TWÓRCZY), TEKSTOWY – jego zawartość. Model REJESTROWY ma chyba charakter pośredni i dotyczy zarówno formy, jak i treści.

¹¹ V. Evans, *Leksykon...*, s. 178.

¹² M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego PWN*, t. 1, Warszawa 1999, s. 1005.

Współfunkcjonowanie ww. modeli doprowadziło do rozwoju kategorii radialnej „książka”, co można przykładowo i poglądowo przedstawić w następujący sposób:



Źródło: Opracowanie własne.

Każdy z poszczególnych elementów tej kategorii radialnej wyrasta z jednego lub kilku ICM-ów właściwych dla prototypu złożonego. Jeśli jednak przyjrzymy się, który model jest wspólny dla wszystkich kategorii wyliczonych w interpretowanym art. 11 pkt 2 u.j.p., czyli dla „dzienników, czasopism, książek oraz programów komputerowych, z wyjątkiem ich opisów i instrukcji”, to okaże się, że będzie to model AUTORSKI (TWÓRCZY) (potwierdza to zresztą wyjątek w postaci „opisów i instrukcji”), model TEKSTOWY oraz model ZAPISU.

Jeśli więc e-book należy do kategorii radialnej skupionej wokół prototypu, którym jest książka (taka, jak się ją rozumie w skonwencjonalizowanym języku ogólnym – co jest istotne z punktu widzenia dyrektywy interpretacyjnej zwanej domniemaniem języka potocznego) i zarazem wyrasta z tych samych wyidealizowanych modeli kognitywnych, które konstruują pozostałe pojęcia uznane w powyższym przepisie za równe książce z punktu widzenia wywoływanych skutków, należy go uznać za desygnat nazwy „książka” w rozumieniu omawianej ustawy. Zauważmy, że w ten sposób bierzemy pod uwagę podstawową i powszechnie zaakceptowaną tezę współczesnego językoznawstwa, teorii interpretacji i filozofii języka, że znaczenie, także to uważane za literalne czy dosłowne, jest zawsze zależne od kontekstu.

W podobny sposób można byłoby również wykazać, że e-book nie jest podkategorią kategorii „książka obiektu budowlanego”, wymienionej w art. 64 ustawy z 7.07.1994 r. – Prawo budowlane¹³:

¹³ Dz.U. z 2016 poz. 290 ze zm.

Art. 64. 1. Właściciel lub zarządca jest obowiązany prowadzić dla każdego budynku oraz obiektu budowlanego niebędącego budynkiem, którego projekt jest objęty obowiązkiem sprawdzenia, o którym mowa w art. 20 ust. 2, książkę obiektu budowlanego, stanowiącą dokument przeznaczony do zapisów dotyczących przeprowadzanych badań i kontroli stanu technicznego, remontów i przebudowy, w okresie użytkowania obiektu budowlanego.

Wprawdzie obie podkategorie należą do tej samej kategorii radialnej, ale podkategoria książek obiektu budowlanego nie wyrasta z modelu AUTORSKIEGO (TWÓRCZEGO) istotnej dla kategorii e-booków, a podkategoria e-booków nie jest raczej efektem oddziaływania modelu REJESTROWEGO, niewątpliwie dominującego w podkategorii książek obiektów budowlanych.

2.2. Przykład przypadku 1b

Przykładem obiektu, który istniał, ale dotychczasowa kategoria, do której należał, przestała być odpowiednia, a odpowiedniejsza stała się dlań inna kategoria (w tym przypadku kategoria prawna pojazdów mechanicznych), był swego czasu motorower z silnikiem nieprzekraczającym pojemności 50 cm³, a w przyszłości może być – jak przewidyuję – rower elektryczny. Chodzi w szczególności o kwalifikację tego rodzaju pojazdów z punktu widzenia obecnego art. 289 ustawy z 6.06.1997 r. – Kodeks karny – dalej k.k.¹⁴ (na gruncie ustawy z 19.04.1969 r. – Kodeks karny¹⁵: art. 214). Artykuł 289 § 1, 2 i 3 k.k. stanowi:

Art. 289. § 1. Kto zabiera w celu krótkotrwałego użycia cudzy pojazd mechaniczny, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca czynu określonego w § 1 pokonuje zabezpieczenie pojazdu przed jego użyciem przez osobę nieupoważnioną, pojazd stanowi mienie znacznej wartości albo sprawca następnie porzuca pojazd w stanie uszkodzonym lub w takich okolicznościach, że zachodzi niebezpieczeństwo utraty lub uszkodzenia pojazdu albo jego części lub zawartości, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

§ 3. Jeżeli czyn określony w § 1 popełniono używając przemocy lub grożąc natychmiastowym jej użyciem albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. (...)

Pojęcie pojazdu mechanicznego, używane w tym przepisie, nie ma definicji legalnej. Jego interpretacja została wypracowana w orzecznictwie. Kluczowym w tym zakresie orzeczeniem był wyrok SN z 4.02.1993 r.¹⁶, którego aprobowana do dziś dość powszechnie teza głosi:

Pojazdem mechanicznym w ruchu lądowym jest każdy pojazd drogowy lub szynowy napędzany umieszczonym na nim silnikiem, jak również maszyna samobieżna i motorower. Nie są pojazdami mechanicznymi rowery zaopatrzone w silnik pomocniczy o pojemności nie przekraczającej 50 cm³ pod warunkiem, że zachowują wszystkie normalne cechy charakterystyczne budowy umożliwiające ich zwykłą eksploatację jako rowerów.

Należy odnotować, że powyższa teza wspomina o rowerach wyposażonych w dodatkowy silnik, ale silnik spalinowy – takie bowiem rowery były wówczas dostępne

¹⁴ Dz.U. z 2016 r., poz. 1137 ze zm.

¹⁵ Dz.U. poz. 94 ze zm.

¹⁶ Wyrok SN z 4.02.1993 r., III KRN 254/92, OSP 1993/10, poz. 198.

na rynku polskim. Zauważmy również w tym miejscu, że rower elektryczny to pojazd, z punktu widzenia źródła energii służącej do jego poruszania, będący czymś pomiędzy tradycyjnym rowerem a motorowerem¹⁷. Może bowiem być napędzany zarówno siłą mięśni, jak i silnikiem. Tymczasem motorowery o pojemności skokowej silnika spalinowego nieprzekraczającej 50 cm³ (a więc identycznej jak rowery, o których mowa w cytowanej tezie), początkowo wyłączano – podobnie jak rowery – z kategorii pojazdów mechanicznych. Później jednak w orzecznictwie nastąpiła zmiana i obecnie motorower (przeznaczony do poruszania się w ruchu drogowym wyłącznie przy pomocy silnika), niezależnie od posiadanych parametrów technicznych jest – w myśl uchwały składu siedmiu sędziów SN – pojazdem mechanicznym. Przy czym w uchwale tej wyraźnie stwierdzono, że „na zmianę kierunku orzecznictwa Sądu Najwyższego wpłynęło zapewne i to, że z biegiem czasu zanikała produkcja rowerów dodatkowo tylko wspomaganych mocą słabych silników, na rzecz motorowerów poruszających się już wyłącznie za pomocą nowoczesnych i wydajnych silników”¹⁸.

Należy ponadto koniecznie wziąć pod uwagę, że wyidealizowany model kognitywny (ICM) środków transportu sytuował kiedyś rowery pośród pojazdów mało wyrafinowanych, wolnych, niekosztownych i zwykle niespecjalnie atrakcyjnych. W Polsce w latach 60. czy 80. XX w. typowym stałym użytkownikiem roweru był mieszkaniec wsi, w średnim lub starszym wieku, ewentualnie dzieci w miastach. Młodych, sportowo nastawionych ludzi, używających stosunkowo drogiej rowerów nazywano kolarzami i nie było ich wielu. Modę na rowery typu BMX czy górskie zapoczątkowano w końcu lat 70. XX w. w Stanach Zjednoczonych i znacznie później dotarła ona do Polski. Atrakcyjne, a wobec tego potencjalnie pożądane jako przedmiot kradzieży i zaboru w celu krótkotrwałego użycia, były w tych czasach motorowery i samochody.

Obecnie sytuacja się zmienia. Zmienia się również dynamicznie wyidealizowany model kognitywny środków transportu, a zwłaszcza krzyżujące się z nim wyidealizowane modele kognitywne, na tle których funkcjonuje pojęcie roweru elektrycznego¹⁹. Rowery elektryczne są bardzo modne, stają się bardzo popularne, w Polsce są symbolem przynależności do elity finansowej i światopoglądowej (w Chinach na przykład są normalnym nieelitarnym środkiem transportu), są wyposażone w bardzo zaawansowane technicznie silniki oraz inne wyrafinowane podzespoły mechaniczne i techniczne (takie jak systemy przerzutek, komputer pokładowy, system GPS, systemy aktywnego odzyskiwania energii etc.), mogą być bardzo szybkie i bardzo drogie. Na samym silniku można poruszać się nimi na bardzo dużych dystansach. Na przykład model FraCto dynamic ST, dostępny choćby w serwisie Allegro, kosztuje 29 tys. zł, a na silniku elektrycznym może przejechać 350 km. Przeznaczony do jazdy po mieście rower Gepida Reptila 1000 NuVinci kosztuje 10 tys. zł, zaś jego zasięg na jednym ładowaniu to 70 km. I choć wszystkie one mogą być napędzane siłą mięśni ludzkich (przez kręcenie pedałowymi), powstaje pytanie, czy

¹⁷ Zgodnie z art. 2 pkt 46 ustawy z 20.06.1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. z 2012 r. poz. 1137 ze zm.), motorower to pojazd dwu- lub trójkołowy zaopatrzony w silnik spalinowy o pojemności skokowej nieprzekraczającej 50 cm³ lub w silnik elektryczny o mocy nie większej niż 4 kW, którego konstrukcja ogranicza prędkość jazdy do 45 km/h. Zgodnie zaś z art. 2 pkt 47 rower to pojazd o szerokości nieprzekraczającej 0,9 m poruszany siłą mięśni osoby jadącej tym pojazdem; rower może być wyposażony w uruchamiany naciskiem na pedały pomocniczy napęd elektryczny zasilany prądem o napięciu nie wyższym niż 48 V o znamionowej mocy ciągłej nie większej niż 250 W, którego moc wyjściowa zmniejsza się stopniowo i spada do zera po przekroczeniu prędkości 25 km/h.

¹⁸ Uchwała (7) SN z 12.05.1993 r., I KZP 9/93, OSNKW 1993/5–6, poz. 27.

¹⁹ Jest to raczej kilka modeli niż jeden model. Choćby z powodu diametralnie różnych zastosowań, jakie rower elektryczny może mieć. Może on być środkiem transportu, narzędziem uprawiania sportu czy, na przykład, obiektem podlegającym modzie (podobnie jak ubrania, muzyka lub sposoby spędzania wolnego czasu).

o napędzie mechanicznym można w dalszym ciągu mówić, że jest on tylko pomocniczy. Wszak przy tak dużych możliwościach technicznych tylko od woli użytkownika zależy, z którego rodzaju napędu i w jakim stopniu korzysta. Najlepszym dowodem na to, że jedynie wola konkretnego użytkownika każdorazowo przesądza o tym, który napęd stanowi napęd główny, a który pomocniczy, jest fakt, że wprawdzie wiele rowerów jest wyposażonych w blokadę ograniczającą ich prędkość do maksymalnie 25 km/h, tak by z punktu widzenia ustawy – Prawo o ruchu drogowym kwalifikować się jako rower (zob. przypis nr 17), ale blokadę tę można poza drogą publiczną wyłączyć, tak by osiągać prędkości wyższe²⁰.

Coraz częściej rowery elektryczne będą więc przedmiotem takich czynów zabronionych, które pod względem wszystkich innych znamion będą odpowiadały typowi podstawowemu i typom kwalifikowanym przestępstwa określonym w art. 289 k.k. Nie jest chyba pozbawione podstaw przekonanie, że może to prowadzić – słusznie zresztą – do zmiany linii orzeczniczej, która w pewnym momencie pojazdy te zakwalifikuje do kategorii „pojazdów mechanicznych”, podobnie jak to kiedyś uczyniono z coraz lepszymi i coraz popularniejszymi w swoim czasie motorowerami.

Uzasadnieniem dla takiego przewidywania jest fakt, że zarówno pod rządami Kodeksu karnego z 1969 r., jak i aktualnie obowiązującego Kodeksu karnego z 1997 r. przestępstwo zaboru pojazdu mechanicznego w celu krótkotrwałego używania należy do przestępstw przeciwko mieniu. Kategoria ta stanowi specyficzną ramę kognitywną dla pojęć użytych w art. 289 k.k. i dawnym art. 214 k.k. Pojęcie ramy kognitywnej jest podobne do pojęcia ICM. „Rama kognitywna to schematyzacja doświadczenia (określona struktura wiedzy) reprezentowana na poziomie pojęciowym i przechowywana w pamięci długotrwałej, która zawiera elementy i byty wiążące się z daną sceną, sytuacją lub wydarzeniem o nacechowaniu kulturowym występującym w ludzkim doświadczeniu”²¹. Jeśli więc ramą kognitywną dla czynów opisanych w art. 289 k.k. są przestępstwa przeciwko mieniu, a nie na przykład przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, to dla kategoryzowania pojęć będących znamionami tego przestępstwa, większe znaczenie będą miały takie okoliczności jak wartość ekonomiczna obiektów należących do danej kategorii, ich rola w konstruowaniu instytucji i grup społecznych, popularność, atrakcyjność, użyteczność itd. niż na przykład rozwijana prędkość czy rodzaj napędu. Choć oczywiście nie można wykluczyć, że zmiana kategoryzacji nie nastąpi samoistnie, wyłącznie wskutek określonych procesów kognitywno-językowych powiązanych ze zjawiskami technologicznymi i społecznymi, ponieważ prawodawca (przynaglany przez polityków reagujących na głosy publiczności) wyrezygnuje te procesy i wprost ureguluje kwestię rowerów elektrycznych.

2.3. Przykład przypadku 2a

Wielu przykładów zmiany treści dotychczasowych pojęć oraz ich rozszerzenia wskutek oddziaływania metafor i ich metaforycznych implikacji, dostarczają nowe technologie. Zanim zostanie omówiony konkretny przykład, należy przypomnieć, że zgodnie ze stworzoną przez George’a Lakoffa i Marka Johnsona, a także rozwijaną przez innych autorów teorią metafory konceptualnej, metafora to nie wyrażenie językowe, ale

²⁰ Informacje na temat rowerów elektrycznych można znaleźć choćby na stronie <http://www.roweryelektryczne.info/>, dostęp: 5.09.2016 r.

²¹ V. Evans, *Leksykon...*, s. 119.

podstawowe i niedozwolne narzędzie, struktura myślenia „polegająca na odwzorowaniach (...) pomiędzy różnymi domenami pojęciowymi (...). Zadaniem takiego zespołu odwzorowań jest pobieranie struktury z jednej domeny pojęciowej, domeny źródłowej, i rzutowanie jej na strukturę domeny docelowej. Pozwala to na odnośnienie do domeny docelowej wzorców rozumowania związanych z domeną źródłową”²². Przy czym należy koniecznie podkreślić, że choć metafora konceptualna nie musi wynikać z jakiegoś dostrzegalnego wyraźnie lub ukrytego podobieństwa pomiędzy domeną źródłową a domeną docelową, to ona sama następnie tworzy podobieństwa za pomocą następujących w jej ramach odwzorowań²³.

Kodeks karny z 1969 r. przewidywał przestępstwo paserstwa zdefiniowane następująco:

Art. 215. § 1. Kto rzecz uzyskaną za pomocą czynu zabronionego nabywa lub pomaga do jej zbycia albo w celu osiągnięcia korzyści majątkowej tę rzecz przyjmuje lub pomaga do jej ukrycia, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca uczynił sobie z popełnienia przestępstwa określonego w § 1 stałe źródło dochodu albo dopuszcza się tego przestępstwa w stosunku do mienia znacznej wartości, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Do strony przedmiotowej tego przestępstwa należały wówczas obiekty będące przedmiotem działania sprawcy (przedmiotem czynności wykonawczej), a za obiekty te prawodawca uznał takie, które należą do kategorii rzeczy (uzyskanych za pomocą czynu zabronionego). Przy czym, ze względu na brak w prawie karnym definicji legalnej pojęcia rzeczy, rozumiano je cywilistycznie, tzn. zgodnie z art. 45 ustawy z 23.04.1964 r. – Kodeks cywilny – dalej k.c.²⁴, który stanowi, że rzeczami są tylko przedmioty materialne.

Zaistnienie i rozwój cyfrowego świata spowodowały pojawienie się wielu problemów w różnych gałęziach prawa, także w prawie karnym. Między innymi powstał problem, jak traktować programy komputerowe, które ze swojej natury materialne nie są. W prawie podatkowym, dla przykładu, w szczególności na gruncie podatku od towarów i usług, przez kilka lat walczyły ze sobą dwie koncepcje: jedna – traktująca programy komputerowe jak usługi oraz druga – traktująca programy komputerowe jak towary²⁵. Należy zauważyć, że obie koncepcje opierały się na przyjęciu pewnych metafor i ich metaforycznych implikacji, tyle że każda z nich wybierała jako fundament swego rozumienia i rozumowania inną metaforę:

²² V. Evans, *Leksykon...*, s. 67.

²³ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s.201–210.

²⁴ Dz.U. z 2016 r. poz. 380 ze zm.

²⁵ Por. wyrok NSA w Gdańsku z 23.09.1998 r., I SA/Gd/1515/96, LEX nr 37598; wyrok NSA w Gdańsku z 21.01.1998 r., I SA/Gd 182/96, LEX nr 32914; wyrok TS z 27.10.2005 r., C-41/04, Levob Vrzekeringen BV iOV Bank NV przeciwko Staatssecretaris van Financiën, EU:C:2005:649, pkt 29–30: „Dostarczenie standardowego oprogramowania zarejestrowanego na trwałym nośniku informatycznym, np. płycie CD-ROM lub DVD, obejmuje z reguły dwie czynności. Po pierwsze przeniesiona zostaje własność nośnika, po drugie zostaje zawarte porozumienie, określane zazwyczaj jako umowa licencyjna, dotyczące prawa korzystania z oprogramowania zarejestrowanego na tym nośniku. Z tego względu rząd niderlandzki uważa dostarczenie oprogramowania za zespół świadczeń, przy czym przyznanie prawa do korzystania stanowi świadczenie główne. W konsekwencji traktuje on to świadczenie łączne jako świadczenie usług. Natomiast Levob podkreśla fakt przekazania nośnika informatycznego, który stanowi dostawę dobra materialnego (...). Komisja zajmuje inne stanowisko: jeżeli licencja na korzystanie z oprogramowania jest przenaszalna, to przyznano takie prawa, jakie przysługują właścicielowi, tak więc w sumie jest to dostawa. Natomiast w przypadku praw do korzystania, które nie mogą być przeniesione, mamy do czynienia ze świadczeniem usług”.

- 1) PROGRAM KOMPUTEROWY TO RZECZ (jeżeli „sprzedajesz” komuś oprogramowanie sprzedajesz mu rzecz, która może być używana lub dalej zbywana) albo
- 2) PROGRAM KOMPUTEROWY TO DZIAŁANIE (jeżeli „sprzedajesz” komuś oprogramowanie, to sprawiasz, że nabywca korzysta z działania tego oprogramowania – nie musi sam tego działania wykonywać, ewentualnie nie musi własnymi siłami tworzyć oprogramowania, które jego działanie zastąpi).

Pierwsza metafora, bardziej potoczna niż druga, zrodziła się z powszechnej na początku rozwoju technologii informatycznych praktyki umieszczania oprogramowania, przeznaczonego do obrotu handlowego, na różnego rodzaju nośnikach materialnych, takich jak kasety magnetofonowe, dyskietki, płyty etc., które – jak inne towary – były pakowane w pudełka, najlepiej jak największe i najbardziej atrakcyjne, a następnie w tej formie były zbywane. Ten sposób postrzegania oprogramowania korespondował zresztą z przyjętym w państwach europejskich modelem prawa autorskiego, w którym poważną rolę odgrywa pojęcie egzemplarza utworu²⁶ (czy kopii utworu), rozumianego jako rzecz materialna, produkowana pewnym kosztem – jak inne rzeczy – i w pewnym sensie nierozłączna z treściami w niej zawartymi²⁷. Druga z ww. metafor jest natomiast konsekwencją bardziej zaawansowanego poznania technologii informatycznych i zrozumienia, że oprogramowanie komputerowe w istocie stanowi szczególnie zapis pewnej procedury działania.

W Polsce w zakresie podatku VAT ostatecznie spór ten rozstrzygnął prawodawca, ustanawiając art. 8 ust. 8 pkt 1 ustawy z 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług²⁸, przesądzając, że przeniesienie praw do wartości niematerialnych i prawnych bez względu na formę, w jakiej dokonano czynności prawnej, jest świadczeniem usług. Tym samym w zakresie podatku VAT prawodawca wybrał i usankcjonował metaforę PROGRAM KOMPUTEROWY TO DZIAŁANIE.

Innego wyboru dokonał prawodawca w zakresie prawa karnego. W Kodeksie karnym z 1997 r. pojawiło się bowiem, obok zwykłego przestępstwa paserstwa (w dwóch wersjach: umyślnej i nieumyślnej), także nowe przestępstwo – paserstwa programu komputerowego:

Art. 291. § 1. Kto rzecz uzyskaną za pomocą czynu zabronionego nabywa lub pomaga do jej zbycia albo tę rzecz przyjmuje lub pomaga do jej ukrycia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§ 2. W wypadku mniejszej wagi, sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Art. 292. § 1. Kto rzecz, o której na podstawie towarzyszących okoliczności powinien i może przypuszczać, że została uzyskana za pomocą czynu zabronionego, nabywa lub pomaga do jej zbycia albo tę rzecz przyjmuje lub pomaga do jej ukrycia, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 2. W wypadku znacznej wartości rzeczy, o której mowa w § 1, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Art. 293. § 1. Przepisy art. 291 i 292 stosuje się odpowiednio do programu komputerowego.

§ 2. Sąd może orzec przepadek rzeczy określonej w § 1 oraz w art. 291 i 292, chociażby nie stanowiła ona własności sprawcy.

²⁶ Por. ustawa z 4.02.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2016 r. poz. 666 ze zm.), art. 19 ust. 3 i inne.

²⁷ S. Larsson, *Metaphors and Norms. Understanding copyright law in a digital society*, Lund 2011.

²⁸ Dz.U. z 2016 r. poz. 710 ze zm.

Prawodawca nakazał więc, aby w prawie karnym, w pewnym co najmniej ściśle określonym zakresie, programy komputerowe były traktowane jakby były rzeczami. Innymi słowy w tym zakresie prawodawca nakazał stosowanie metafory PROGRAM KOMPUTEROWY TO RZECZ. Prawodawca musiał to uczynić wprost poprzez przepis odsyłający odpowiedniego stosowania prawa, ponieważ w tym samym akcie dokonał „domknięcia” granic kategorii „rzecz” w taki sposób, że programy komputerowe weń się nie mieściły. Uczynił to w art. 115 § 9 k.k.:

Art. 115. § 9. Rzeczą ruchomą lub przedmiotem jest także polski albo obcy pieniądz lub inny środek płatniczy oraz dokument uprawniający do otrzymania sumy pieniężnej albo zawierający obowiązek wypłaty kapitału, odsetek, udziału w zyskach albo stwierdzenie uczestnictwa w spółce.

Gdyby jednak nie to domknięcie i pewne szczególne restrykcje związane z egzegezą tekstów z zakresu prawa karnego, nie jest wykluczone, że podobna zmiana w kategoryzacji mogłaby nastąpić samoistnie, wskutek pewnej praktyki językowej, konwencji czy powszechnego konsensusu.

Skoro więc, zgodnie z art. 289 k.k., mamy postrzegać domenę PROGRAMÓW KOMPUTEROWYCH poprzez metaforyczne rzutowanie z domeny RZECZY, możemy nabycie, pomaganie do zbycia, przyjmowanie lub pomaganie do ukrycia programu komputerowego traktować tak jak paserstwo rzeczy. Wskutek przyjęcia metafory PROGRAM KOMPUTEROWY TO RZECZ treść pojęcia paserstwa uległa zmianie poprzez dodanie doń możliwości, że paserstwo może dotyczyć programów komputerowych. W ten sposób pojęcie paserstwa rozszerzyło się o nową podkategorię – paserstwa programu komputerowego.

2.4. Przykład przypadku 2b

Jeśli zmienia się treść dotychczasowych pojęć w ten sposób, że ulega ona rozszerzeniu, ponieważ dotychczasowa kategoryzacja pewnych obiektów okazała się nieodpowiednia, to znaczy, że mamy do czynienia z sytuacją, w której obiekt był kategoryzowany, ale przestaje być kategoryzowany w ramach jakiegoś pojęcia (które się zawęża), a przechodzi do innej kategorii, która się z kolei rozszerza. Przykładem ilustrującym ten przypadek może być pojęcie zwierzęcia, służące skonstruowaniu kategorii (a zarazem podkategorii) zwierząt.

Prawo II Rzeczypospolitej traktowało zwierzęta jako rzeczy i to niezależnie od tego, że znęcanie nad zwierzętami było wzbronione na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.03.1928 r. o ochronie zwierząt²⁹. W ostatnich latach dokonała się jednak zmiana w tym zakresie. Powyższe rozporządzenie zostało uchylone przez art. 43 ustawy z 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt³⁰ – dalej u.o.z. Jednocześnie w art. 1 ust. 1 i 2 u.o.z. prawodawca dokonał nowej kategoryzacji podkategorii zwierząt:

Art. 1.1. Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę.

2. W sprawach nieuregulowanych w ustawie do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy.

²⁹ Dz.U. z 1932 r. poz. 417.

³⁰ Dz.U. z 2013 r. poz. 856 ze zm.

Przepisy powyższe wyłączyły podkategorię zwierząt z nadrzędnej dotychczas kategorii rzeczy. Świadczy o tym nie tylko fraza zawarta w ust. 1: „zwierzę (...) nie jest rzeczą”, ale i obecny w ust. 2 nakaz „odpowiedniego stosowania” do zwierząt w sprawach nieuregulowanych w ustawie przepisów dotyczących rzeczy. Gdyby zwierzęta należały do kategorii rzeczy, stosowanie nie musiałyby być „odpowiednie”, ale mogłyby być stosowaniem „wprost”. W ust. 2 tego przepisu prawodawca nakazał w istocie w sprawach nieuregulowanych ustawą stosowanie metafory ZWIERZĘ TO RZECZ. (Należy pamiętać, że metaforyczne rzutowanie nie jest relacją tożsamości i zawsze jest tylko częściowe, a jedno pojęcie może być konstruowane przez wiele uzupełniających się czy nawet nakładających się na siebie metafor.)

Jednocześnie art. 1 ust. 1 u.o.z. do treści pojęcia zwierzęcia włączył następujące cechy: zwierzęta to istoty, zwierzęta żyją, zwierzęta są zdolne do odczuwania cierpienia. Przypisywanie zwierzętom takich atrybutów nie było dotąd wcale i dalej nie jest oczywiste. Przez wieki pokutowała przypisywana Kartezjuszowi koncepcja uznająca zwierzęta za automaty i odmawiająca im jakiegokolwiek zdolności do myślenia i odczuwania³¹. Koncepcję tę sfalsyfikowała wprawdzie współczesna nauka, ale falsyfikacja ta jeszcze nie zdołała zmienić poglądów wszystkich ludzi, co do tego czy zwierzę jest, czy nie jest rzeczą³². Stąd konieczność ingerencji ustawodawczej (zwłaszcza że miała ona miejsce niemal 20 lat temu).

Pomimo opisanej powyżej zmiany prawnej nie można jednak powiedzieć, że zwierzęta – na jej podstawie – stały się w systemie prawa polskiego podmiotami prawa. Jak zauważa Mieczysław Goettel:

Podmiotowość prawna, jako jedna z podstawowych kategorii prawoznawstwa, została powiązana tylko z jednym bytem (twarem) biologicznym, mianowicie człowiekiem, a ponadto z określonymi bytami społecznymi w postaci zbiorowości ludzkich o zróżnicowanym stopniu zorganizowania, często w powiązaniu z jakimś systemem urządzeń i środków materialnych. Tylko podmiotom prawa została przyznana, a także objęta ochroną przez normy prawne, sfera wyłączności określona nazwą «prawo podmiotowe». Pozostałe twory przyrody ożywionej (zwierzęta, rośliny), jak i nieożywionej, a także materialne i niematerialne efekty działalności człowieka mogą być co najwyżej traktowane jako przedmioty prawa³³.

Należy jednak zwrócić uwagę, że zwierzętom przyznaje się szczególną ochronę, inną niż typowym przedmiotom prawa. Nawet o roślinach (a więc o tworcach przyrody ożywionej), takich którym przypisujemy szczególną wartość, jak na przykład o pomnikach przyrody czy o gatunkach zagrożonych wyginięciem, nie można powiedzieć, że człowiek jest im coś winien, w takim znaczeniu, w jakim zwrotu tego używa ww. ustawa. Na przykład przyroda w ogóle, choć jest traktowana jako wartość wymagająca ochrony, ma być chroniona nie dla niej samej, ale jako dziedzictwo i bogactwo narodowe (art. 4 ust. 1 ustawy z 16.04.2004 r. o ochronie przyrody³⁴). Ten szczególny sposób traktowania zwierząt nakazany ustawą jest zarazem przyczyną i skutkiem faktu, że poprzez włączenie

³¹ P. Pasięka, *Kartezjańska koncepcja zwierzęcia – maszyny*, „Filo-Sofija” 2012/17, s. 51–64.

³² Pewną miarą wpływu osiągnięć nauki na ludzką mentalność w tym zakresie może być odczuwanie potrzeby umieszczenia przypisów wskazujących naukowe źródła prezentujące daną wiedzę. Należy zwrócić uwagę, że napisanie w artykule naukowym współcześnie, że Ziemia jest okrągła, nie wymaga odsyłania do dzieł Kopernika. Twierdzenie to bowiem należy nie tylko do paradygmatu współczesnych nauk ścisłych, ale także do swego rodzaju potocznej i powszechnie zinternalizowanej wiedzy na temat świata.

³³ M. Goettel, *Sytuacja zwierzęcia w prawie cywilnym*, Warszawa 2013, s. 221.

³⁴ Dz.U. z 2015 r. poz. 1651 ze zm.

do treści pojęcia zwierzęcia atrybutów wymienionych w art. 1 ust. 1 u.o.z., legitymizowano w domenie PRAWA metaforę ZWIERZĘ TO CZŁOWIEK.

Metafora ta nie jest nowa, o czym świadczą choćby dzieła Platona, Plutarcha czy postać św. Franciszka z Asyżu³⁵. To właśnie tę metaforę można uznać za inspirację dla rozwoju – pomimo wielu komplikacji i trudności – różnego rodzaju filoanimalistycznych postulatów w zakresie szczególnej ochrony przyznawanej współcześnie zwierzętom. Nie jest zresztą wykluczone, że w braku interwencji prawodawcy naturalne procesy kognitywno-językowe, powiązane z procesami społecznymi, doprowadziłyby i doprowadzą w końcu do powszechnego, a nie tylko prawnego, zaakceptowania ww. metafory.

Oczywiście błędem jest traktowanie ww. metafory tak, jakby ustanawiała ona relację identityczności i jakby była ona twierdzeniem o tożsamości obu kategorii. Niemniej jednak nawet jeżeli traktowana jest tylko jako metafora, jej oddziaływanie jest bardzo poważne, o czym świadczą takie próby rozwiązania kwestii zwierząt na gruncie prawa, jak ta proponująca przyznanie zwierzętom statusu nieosobowych podmiotów prawa, na wzór tego, co uczyniono z różnymi instytucjonalnymi formami organizacji i współdziałania ludzi³⁶. Warto przy tym zauważyć, że i w przypadku uznawania podmiotowości prawnej różnego rodzaju jednostek organizacyjnych jest to możliwe także dzięki oddziaływaniu metafory: OSOBA PRAWNA (PODMIOT PRAWA) TO CZŁOWIEK. Jeśli metafora ZWIERZĘ TO CZŁOWIEK skonwencjonalizuje się tak silnie jak metafora OSOBA PRAWNA (PODMIOT PRAWA) TO CZŁOWIEK, postępowanie w zakresie ochrony zwierząt może się jeszcze pogłębić.

Metafora ZWIERZĘ TO CZŁOWIEK jest zarazem przyczyną, jak i skutkiem przypisywania zwierzętom wielu takich cech, jakie ma człowiek. Metafora ta sprawia, że ludzie i zwierzęta stają się podkategoriami tej samej kategorii istot żyjących, zdolnych do odczuwania cierpienia, które nie są rzeczami. Dzięki przypisaniu zwierzętom nowych cech rozszerzona zostaje kategoria istot podlegających ochronie prawnej. Niewykluczone, że w przyszłości ludzie i zwierzęta mogą stać się podkategoriami tej samej kategorii, jaką jest kategoria podmiotów prawa. Wówczas dojdzie do rozszerzenia kategorii podmiotów prawa.

3. Wnioski

Należy raz jeszcze zwrócić uwagę na subtelną różnicę pomiędzy przypadkami oznaczonymi powyżej jako 1a (poszerzenie kategorii książek o e-booki) i 1b (poszerzenie kategorii pojazdów mechanicznych o motorower z silnikiem o pojemności do 50 cm³ i rower elektryczny) a przypadkami oznaczonymi jako 2a (poszerzenie kategorii paserstwa o paserstwo programów komputerowych) i 2b (poszerzenie kategorii nie-rzeczy, istot zdolnych do odczuwania cierpienia, podlegających ochronie prawnej o zwierzęta). Różnica ta polega na tym, że w pierwszym przypadku (1a i 1b) zmiana kategoryzacji następuje wskutek decyzji kwalifikacyjnej co do umiejscowienia desygnatu w tej, a nie innej kategorii, wskutek czego desygnatom takim przypisuje się nowe cechy, a w drugim przypadku (2a i 2b) zmiana kategoryzacji następuje wskutek decyzji interpretacyjnej o przypisaniu pewnym obiektom jakichś cech, co skutkuje umieszczeniem ich w nowej kategorii.

³⁵ J. Świderek, *Starożytne koncepcje racjonalizmu a zagadnienie rozumności zwierząt*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2006/3, s. 225–245.

³⁶ A. Elżanowski, T. Pietrzykowski, *Zwierzęta jako nieosobowe podmioty prawa*, „Forum Prawnicze” 2013/1, s. 26.

Jeżeli decyzje takie zostają podjęte przez prawodawcę, nie powodują większych problemów dla szeroko rozumianej interpretacji prawa. To prawodawca bowiem jest władcą znaczeń języka prawnego, który ze swej władzy może (choć nie musi) korzystać. Jeśli zechce dokonać rozszerzenia pojęcia z takiej czy innej motywacji (bo chce dać wyraz samoistnie następującym zmianom kognitywno-językowym lub chce w ten sposób osiągnąć jakiś cel etc.), może to zrobić. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy decyzja taka nie została podjęta przez prawodawcę, ale jest niewymuszonym efektem samoistnie występujących zjawisk językowo-kognitywnych lub gdy instytucjonalnie jest decyzją nie prawodawczą, lecz interpretacyjną (w szerokim znaczeniu), podejmowaną czy to w procesie stosowania prawa, czy przez doktrynę prawniczą. Wówczas powstaje problem, kiedy rozszerzenie pojęcia prowadzi do sformułowania normy w drodze wykładni *sensu stricto*, a kiedy powoduje zastosowanie reguł inferencyjnych³⁷; jeśli zaś mamy do czynienia z wykładnią *sensu stricto* – kiedy będzie to jeszcze wykładnia literalna, a kiedy już wykładnia rozszerzająca.

Jak się wydaje, na gruncie współczesnej wiedzy o języku i kategoryzacji należy uznać, że czym innym jest zmiana znaczenia w czasie, a czym innym uwzględnianie woli historycznego albo aktualnego prawodawcy (czy też *ratio legis* rozumianego jako dynamicznie zmienna „wola ustawy”³⁸). Zmiany kategorii, pojęć i znaczeń w czasie są bowiem zjawiskami naturalnymi, powszechnymi i nieuniknionymi. Wielu zmian kategorii, pojęć i znaczeń nawet nie zauważamy, tak bardzo są one niekontrowersyjne i zgodne z powszechnym postrzeganiem świata. A dynamika takich zmian jest ściśle powiązana z dynamiką rzeczywistości pozajęzykowej – prawnej i pozaprawnej. Uznanie, że wykładnia językowa ma uwzględniać wyłącznie i ściśle znaczenie (a więc i kategoryzację, i konceptualizację) pierwotne, tj. znaczenie na dzień, w którym przepis prawny (norma) powstały, prowadziłoby do absurdalnych konsekwencji: olbrzymią część dokonywanych operacji egzegetycznych należałoby uznać za prowadzącą co najmniej do wykładni rozszerzającej. To zaś – w świetle założeń naszego systemu, ograniczających znacznie możliwość wykraczania poza wykładnię językową – sprawiłoby, że albo popadlibyśmy w sprzeczności, albo uczyniłoby to system prawa sztywnym i nieskutecznym.

Dlatego uprawniona wydaje się teza, że uwzględnienie w procesie ustalania wzoru powinnego zachowania zmiany znaczenia (zakresu i treści) danego pojęcia, takiej która dokonała się w naturalnych samoistnych procesach kognitywno-językowych zachodzących w jakiejś wspólnotce językowej, nie wykracza poza to, co dozwolone jest w ramach wykładni językowej. Rezultat takiej interpretacji należy wciąż uznać za wykładnię literalną. Jeśli więc, na przykład, dane pojęcie zmienia się, ale jego rozszerzenie wyrasta w dalszym ciągu z tych samych fundujących je, wyidealizowanych modeli kognitywnych (ICM-ów), tak jak w przypadku poszerzenia kategorii i pojęcia książek o e-booki, uwzględnienie tego rozszerzenia w procesie ustalania wzoru powinnego zachowania pozostaje w granicach wykładni literalnej.

Jeśli zaś rozszerzenie pojęcia, a więc wykroczenie poza granice wynikające z ustaleń bardzo tradycyjnie pojmowanej wykładni językowej, jest wynikiem konkretnej decyzji kwalifikacyjnej lub interpretacyjnej (podejmowanej poza procesem prawodawczym), której uzasadnieniem nie są samoistnie dokonujące się procesy kognitywno-językowe,

³⁷ A. Peczenik zastanawiał się: „gdy interpretuje się normę, zaczyna się od tekstu prawnego i produkuje się inne sformułowanie nazywane Tą Samą Normą Po Interpretacji. Dlaczego jest to tylko nowa wersja tej normy, a nie nowa norma nieformalnie z niej wywiedziona?”. A. Peczenik, *Analogia...*, s. 329.

³⁸ Por. J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 173.

ale względy pozajęzykowe (na przykład kontekst systemowy czy funkcjonalny – a w jego ramach uwzględnienie woli prawodawcy – w tym także aksjologiczny), rezultat tej decyzji jest albo wykładnią rozszerzającą, albo analogią. Jeśli przy tym przyjąć, że wnioskowanie przez analogię to wnioskowanie z podobieństwa, a wykładnią rozszerzająca to przyjęcie znaczenia szerszego niż językowe, ale nie motywowane podobieństwem i pozostające w granicach najszerszego możliwego do przyjęcia znaczenia językowego³⁹, to uzasadnione będzie twierdzenie że:

- 1) za analogię należy uznać sytuację, w której rozszerzenie pojęcia (niebędące efektem samoistnie dokonujących się procesów kognitywno-językowych) jest rezultatem poszerzenia jego treści wskutek przyjęcia określonych, dotychczas niestosowanych metafor lub uwzględnienia ich metaforycznych implikacji;
- 2) wykładnią rozszerzającą jest (niebędące efektem samoistnie dokonujących się procesów kognitywno-językowych) zaliczenie do zakresu pojęcia, którego treść nie jest dostatecznie określona, nowego desygnatu.

W takim ujęciu (zakładając *arguendo* dla wszystkich omówionych powyżej przypadków, że rozszerzenia nie dokonał prawodawca, lecz doktryna czy orzecznictwo) rozszerzenie pojęcia pojazdu mechanicznego o podkategorię rowerów elektrycznych byłoby wykładnią rozszerzającą (podobnie jak było nią rozszerzenie ww. kategorii o podkategorię motorowerów o pojemności skokowej silnika spalinowego nieprzekraczającej 50 cm³), a rozszerzenie pojęcia paserstwa o paserstwo programów komputerowych oraz pojęcia istot chronionych prawem o podkategorię zwierząt byłoby analogią.

³⁹ Podobnie: A. Peczenik, *Analogia...*, s. 334.

Summary

Sylvia Wojtczak

Some remarks about the application of the cognitive linguistics' tools for the differentiation between extensive interpretation and analogy

The paper is the proposal of the discussion upon the utility of the cognitive linguistics' tools for legal application, especially within the field of legal interpretation and legal reasoning. Cognitive linguistics is the school of linguistics and cognitive science, developing from 1970s of the XX century, researching on language and mind and their intersection. The analysis of the instances originating in the Polish law in force, made by the means of different concepts of cognitive linguistics (prototypes, radial categories, idealized cognitive models, conceptual metaphors) is here the basis to formulate some postulates concerning the way of understanding and differentiation between extensive interpretation and analogy. The instances and postulates simultaneously let one distinguish those linguistic changes, which inevitably occur in time, and which should be recognised as the domain of linguistic interpretation.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Elżanowski, A., Pietrzykowski, T. (2013). Zwierzęta jako nieosobowe podmioty prawa. *Forum Prawnicze 1*, 18-27.
- Evans, V. (2009). *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*. Kraków: Universitas.
- Goettel, M. (2013). *Sytuacja zwierzęcia w prawie cywilnym*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Lakoff, G., Johnson, M. (1988). *Metafory w naszym życiu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Larsson, S. (2011). *Metaphors and Norms. Understanding copyright law in a digital society*. Lund: Lund University.
- Nowacki, J. (1966). *Analogia legis*. Warszawa: PWN.
- Pasieka, P. (2012). Kartezjańska koncepcja zwierzęcia – maszyny. *Filo-Sofija 17*, 51-64.
- Peczenik, A. (1971). Analogia legis, analogy from statutes in continental law. *Logique & Analyse 53-54*, 329-336.
- Płeszka, K. (2010). *Wykładnia rozszerzająca*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Ross, A. (2004). *On Law and Justice*. Clark, NJ: The Lawbook Exchange.
- Spyra, T. (2006). *Granice wykładni prawa*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Świderek, J. (2006). Starożytne koncepcje racjonalizmu a zagadnienie rozumności zwierząt. *Wschodni rocznik humanistyczny 3*, 225-245.
- Szymczak M. (Ed.). (1999). *Słownik języka polskiego PWN*. Warszawa: PWN.
- Wojtczak S. (2013). The Broadening of Legal Notions as a Tool in the Neutralization of Values in Law. In: K. Pałeczki (red.), *Neutralization of values in law* (pp. 116-133). Warszawa: Wolters Kluwer.
- Wróblewski, J. (1959). *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.